

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 18/8-9(200-201), 138-144

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kiej o ponowne ustalenie jej wysokości. W pismach do pozwanego Zakładu podkreślił, że przy ustaleniu podstawy wymiaru emerytury należy się kierować jego zarobkami w zespole, a nie podstawą wymiaru renty. Obecnie spór dotyczy wysokości podstawy wymiaru emerytury, przy czym podnoszone przez skarżącego żądanie przeliczenia renty inwalidzkiej w myśl art. 70 ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym nie było przedmiotem postępowania przed organem rentowym. Również bezprzedmiotowe są wywody skarżącego, by uznać za zatrudnienie jego pracę w charakterze radcy prawnego w latach 1961,

1962 w spółdzielniach i doliczyć do zarobków osiąganych z tej pracy dochody z zespołu oraz obliczyć podstawę wymiaru emerytury według sumy tych zarobków. Bezprzedmiotowość tych żądań wynika z przytoczonych wyżej przepisów § 2 cytowanego rozporządzenia z 4.III.1964 r.

Kierując się powyższymi względami, Trybunał Ubezpieczeń Społecznych doszedł do wniosku, że zaskarżony wyrok zapadł bez naruszenia istotnych przepisów postępowania i przepisów prawa materialnego, a skarga rewizyjna nie ma uzasadnionych podstaw rewizyjnych.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Zakres i efektywność pomocy prawnej udzielanej ludności przez adwokatów była już wielokrotnie i jest nadal przedmiotem żywego zainteresowania opinii publicznej, a także krytycznych nieraz uwag w publikacjach na tematy prawno-społeczne. Ostatnio na łamach „Tygodnika Demokratycznego” (nr 25 z dnia 23 czerwca br.) w artykule pt. *Teoretycznie każdy ma prawo do obrony* Danuta Frey wskazała na pewne niedostatki w obsłudze prawnej ludności, podejmując zarazem próbę wyjaśnienia ich źródeł.

Autorka dała wyraz przekonaniu, że „znaczenie adwokatury nie powinno być kwestionowane, co do tego teoria nie zostawia żadnych wątpliwości. Jednakże w praktyce pojawiają się wciąż jeszcze nieraz takie okoliczności, które sprawiają, że rola palestry zamiast być jednoznaczna — staje się... dyskusyjna”. Cytowane w artykule przykłady nie obciążają — jak się wydaje — wyłącznie adwokatury, świadczą raczej o niezbyt wysokiej w wielu kręgach społecznych świadomości prawnej.

Istotnym problemem rozwiniętym szerzej w omawianym artykule stała się sprawa ograniczonego udziału adwokatów w zakresie poradnictwa prawnego i szeroko pojętej pomocy prawnej w rozwiązywaniu różnych konfliktowych sytuacji obywateli. Autorka stawia w artykule pytanie: „Co (...) zniechęca ludzi do poszukiwań fachowej pomocy właśnie tam, gdzie ją powinni najprędzej uzyskiwać, to znaczy w zespołach adwokackich?”

To, że około 400 tys. osób korzysta rocznie z pomocy adwokatów w zespołach adwokackich, nie powinno — na tle o wiele wyższego wpływu spraw do sądów, do kolegiów do spraw wykroczeń, do organów administracji państwowej — bynajmniej zadowalać. Jakie są zatem źródła takiego stanu rzeczy, że z jednej strony notuje się dużą liczbę spraw bez udziału adwokatów, a z drugiej niepokoi — jak zaznaczyła Autorka — „zwłaszcza niemal zupełny brak obrońców w kolegiach do spraw wykroczeń, głównie przy tzw. trybie przyśpieszonym, gdzie wyrok zapada szybko i gdzie ma rygor natychmiastowej wykonalności. Tu obwiniony broni się sam, no a od tego, jak się broni (...).”

W artykule czytamy dalej:

„Sprawa powraca jak bumerang we wszystkich niemal dyskusjach na temat adwokatury. A przyczyn byłoby chyba kilka. Pierwsza to dość rozpowszechnione przekonanie, że kontakt z adwokatem powinien być nawiązany jedynie w razie poważniejszego — najczęściej połączonego z aresztowaniem — przestępstwa, względnie przy takiej sprawie w sądzie cywilnym, w której udział adwokata wydaje się niezbędny (sprawy o podział majątku, spadkowe, rozwodowe). Przekonanie to ma zresztą swoje uzasadnione podstawy nie tylko w naszym tradycyjnym modelu adwokatury, nie ustawionym przecież na »doradztwo«, lecz na czynności ściśle obrończe, ale i w zbyt małej niejednokrotnie wszechstronności zespołów, w stosunkowo niewielkiej ich specjalizacji w dziedzinach np. prawa administracyjnego, wynalazczego, przepisów o spółdzielczości mieszkaniowej itp.

Wzgląd na koszty korzystania z usług zespołów adwokackich, koszty, przynajmniej, niebagatelne (szczególnie od ub. r., gdy do normalnych taryfowych opłat doliczono jeszcze tzw. ryczałty w wysokości 40 — 150 zł przy trudniejszych sprawach), choć tylko w połowie idące do kieszeni adwokata, w połowie zaś pokrywające zbyt duże chyba jednak wydatki administracyjne związane z funkcjonowaniem zespołów (tym bardziej nieproporcjonalne, że standard tzw. usług technicznych nadal pozostawia wiele do życzenia!) — ten wzgląd odgrywa wcale nie ostatnią rolę. Przy sprawach »drobniejszych« (za takie zaś uchodzą wszystkie trafiające do kolegiów wykroczenia) potencjalnemu klientowi zespołu po prostu »nie opłaca się« brać adwokata, gdyż nieraz zasądzona grzywna niższa będzie od honorarium adwokackiego. Może więc przede wszystkim dlatego »nie przyjął się« on właściwie w kolegiach; nie przyjął, przynajmniej, z pewną stratą dla sprawiedliwego wyrokowania i dla zasady kontrydiktoryjności każdej rozprawy.

Nie przyjął się jednak również w sprawach na styku urząd — obywatel oraz zakład pracy — pracownik. W pierwszym wypadku decydującą rolę wydają się odgrywać nie same jedynie koszty, ale i wspomniany wyżej niedostatek specjalizacji adwokatów w innych, poza prawem karnym i cywilnym, dziedzinach. W drugim — obecny mankament wynika głównie z przyczyn formalnych: zespoły adwokackie nie mają prawa do reprezentowania pracownika w razie sporu z pracodawcą przed komisjami rozjemczymi, a czynić to mogą dopiero w sądzie. Brak fachowego poradnictwa prawnego daje się tu jednak odczuć szczególnie silnie. Tym silniej, że wiele zakładów pracy zatrudnia wprawdzie radców prawnych, lecz czyni to dla obrony interesów przedsiębiorstwa, a nie pracownika (...)

Niemniej potrzeba większej niż dziś powszechności oraz dostępności pomocy prawnej zmusi z pewnością do wprowadzenia takich lub innych rozwiązań ją gwarantujących, a więc choćby np. do rozszerzenia zakresu działalności istniejących obecnie punktów pomocy prawnej Zrzeszenia Prawników Polskich, zwiększenia liczby porad prawnych w zespołach adwokackich, rozszerzenia ich wachlarza. Wymagać to będzie oczywiście nie tylko podnoszenia adwokackich kwalifikacji i specjalizacji, ale i większej niż dotąd troski o jakość pracy. Znamy dziś bowiem, niestety, aż nazbyt wiele przykładów, kiedy na skutek nadmiaru prowadzonych spraw następują tzw. kolizje terminów, wynikiem których są zastępstwa, substytucje, z wyraźną czasową, na skutek braku znajomości szczegółów przez substytutę, szkodą dla klienta. To również determinuje w jakiś sposób opinie nie tylko na temat przydatności zawodu adwokackiego w czynnościach ściśle obrończych, jak również — doradczych. Myślę zaś, że o tych drugich będziemy stopniowo coraz więcej mówić (...).”

Jakkolwiek nie wszystkie spostrzeżenia i sugestie autorki wydają się być trafne, przedstawione przez nią rozważania zasługują na wszechstronne przemyślenie.

\*

W podwójnym, poświęconym jubileuszowi XXX-lecia PRL, numerze „Gazety Sądowej” (nr 14—15 z dnia 16 lipca — 1 sierpnia br.) znalazło się — obok cennych publikacji na temat rozwoju prawa w Polsce Ludowej i wspomnień o pierwszych dniach działalności legislacyjnej i sądowej — kilka pozycji dotyczących adwokatury.

„Gazeta Sądowa” wychodząc z założenia, że jubileusz „nie tylko skłaniają do retrospektywnego spojrzenia w minicny okres, ale również do wybiegania myślą w przyszłość”, zamieściła obszernie wypowiedzi na temat najważniejszych zjawisk w wymiarze sprawiedliwości w najbliższych latach następnego 20-lecia PRL, przy czym głos na ten temat zabrali: Minister Sprawiedliwości prof. dr W. Berutowicz, I Prezes Sądu Najwyższego prof. dr J. Bafia, Prokurator Generalny dr Ł. Czubiński i Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej dr Z. Czeszejko. W tej wielotematycznej panoramie zamierzeń i przewidywań objętej wspólnym tytułem *Spojrzenie w przyszłość* zostało poruszonych wiele aspektów dotyczących wymiaru sprawiedliwości jako funkcji państwa socjalistycznego, dalszego doskonalenia i kodyfikowania prawa, tudzież odpowiadającego coraz lepiej potrzebom społecznym rozwoju orzecznictwa sądowego. W swojej wypowiedzi Prezes NRA zwrócił uwagę na różnorodne funkcje, jakie powinno spełniać prawo w życiu społecznym, pisząc:

„Prawo zarówno jako system norm jak i system organów ochrony porządku prawnego musi stać się w jeszcze większym stopniu współczynnikiem w procesie wychowania. Rzecz przecież nie w przymusie państwowym za pomocą represji, choć to też czasem będzie konieczne, ile we wdrożeniu szacunku dla prawa. Czynnikiem powstrzymującym przed wszelkimi naruszeniami prawa stać się powinno poczucie braku społecznej akceptacji takiego zachowania się, a nie tylko obawa przed odpowiedzialnością karną czy konsekwencjami cywilnymi. Ingerencja prawa powinna następować jedynie w sytuacjach najbardziej koniecznych, ale za

to z pełną konsekwencją i trafnością. Karalność sądowa powinna mieć w odczuciu społecznym szczególnie ujemną wymowę, a dolegliwość tej karalności winna być silniejsza w sferze moralnej niż represyjnej.”

W ścisłym związku z przewidywanymi zmianami w funkcjonowaniu całego systemu prawnego pozostają problemy działalności adwokatury. W krótkim zarysie prognostycznym Prezes NRA widzi jej zadania następująco:

„Zmniejszanie się ilości spraw karnych, a zwiększenie ich ciężaru gankowego wymagać będzie znacznie wyższej i bardziej wszechstronnej wiedzy ogólnej i specjalistycznej. Pewne tendencje emancypacyjne wykazują już dziś sprawy z zakresu wypadków komunikacyjnych, wymagające dużej wiedzy technicznej, znajomości fizyki itp. Procesy gospodarcze wiążą się ze znajomością modelu gospodarki narodowej, specyficzności działania poszczególnych jednostek, ale także znajomości mechanizmów kierowania przedsiębiorstwem itd. W sprawach cywilnych pojawiają się niejednokrotnie całkiem nowe, dotychczas nie znane lub rzadko występujące problemy. Już dziś ustawodawstwo rolne, które ma wkrótce przybrać kształt kodeksu rolnego, stało się całkowicie nową dziedziną. Do tych nowych problemów adwokatura musi się przystosować. W pierwszym rzędzie będzie to sprawa doskonalenia zawodowego, ale również wykorzystywania doświadczeń adwokatury płynących z jej zawodowej działalności. Adwokatura powinna mieć większy wpływ na tworzenie i stosowanie prawa, adwokaci powinni w większym stopniu brać udział w obu tych dziedzinach. Skoro jednak działalność wymiaru sprawiedliwości traktuję jako jeden z odcinków systemu wychowania społecznego w ogóle, to idąc dalej konsekwentnie widzę adwokatów w szeroko pojętej działalności społecznej i politycznej. Adwokaci jako radni, członkowie komisji rad, posłowie, członkowie rad i komisji legislacyjnych i prawnych, instytutów naukowo-badawczych itp. Jeśli dziś dostrzegamy znaczne zapotrzebowanie na działalność adwokatów w tych wszystkich dziedzinach, jeżeli możemy poszczycić się dobrymi wskaźnikami ilościowymi i ocenami jakościowymi, to jednak ciągle jeszcze rezerwa tkwiąca w adwokaturze nie jest w pełni wyzyskana. Wysoka wiedza fachowa, aktywność społeczna i wrażliwość ideowa — to cechy niezbędne u adwokatów przyszłości, ale też musi istnieć powszechne przekonanie, że funkcja adwokata w ochronie praw podmiotowych (obywatelskich) jest społecznie ważna i konieczna, a w ślad za tym przekonaniem następować powinna praktyka pełnego wykorzystywania adwokatury jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości. Ten wzgląd już teraz wskazuje na potrzebę rozszerzenia kontradyktoryjności postępowania przygotowawczego, na normatywne i faktyczne rozwijanie tego, co w adwokaturze stanowi niewątpliwe osiągnięcie jej samorządu (...).”

W „galerii portretów” redaktorów pism prawniczych w karykaturze J. Żebrowskiego zaprezentowano też udany „konterfekt” naczelnego redaktora „Palestry” adw. dra W. Pocieja.

\*

Z barwnego eseju Tadeusza Kucharskiego pt. *Siedem dni tworzenia*, ogłoszonego w tym samym numerze „Gazety Sądowej”, można się dowiedzieć, jak wielu adwokatów i aplikantów adwokackich z okresu

przedwojennego współdziałało w latach 1944—1945 w pracach resortu sprawiedliwości PKWN, utworzonego w tym przełomowym lipcu 1944 r. W zastępstwie nieobecnego czasowo kierownika resortu Jana Czechowskiego funkcje jego sprawował Leon Chajn, przedwojenny aplikant adwokacki (w kancelarii adw. Michała Kulczyckiego w Warszawie). Do pracy legislacyjnej w resorcie wciągnięto rychło adw. Mariana Kalickiego (dziś członek ZA Nr 6 — w Warszawie), o którym T. Kucharski napisał, że był to „najwdzięczniej zapamiętany (we wspomnieniach) pracownik, ruchliwy, stale uśmiechnięty, przyjaciel wszystkich (...)”. Do pracy w aparacie resortu sprawiedliwości skierowano z kolei, przenosząc z szeregów wojska, ppor. Józefa Kandla (w cywilu adwokata z Łodzi), następnie — Ludwika Reskego, b. aplikanta sądowego (niedawno zmarłego adwokata w Warszawie). Wydawnictwo „Monitor Polski” zorganizował Wacław Kuniegis-Kierski, były adwokat warszawski. Były adwokat we Lwowie Jerzy Sawicki otrzymał godność kierownika nadzoru nad prokuraturą i sądownictwem specjalnym w resorcie. Były adwokat warszawski Seweryn Szer został zastępcą szefa departamentu prawodawstwa. Adam Wendel, b. aplikant adwokacki, przejął sprawy organizacyjne resortu. Inny b. aplikant adwokacki Szymon Zwiebel został zastępcą szefa biura kadr. W styczniu 1945 r. nominację na Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego otrzymał zasłużony przed wojną i żarliwy w procesach politycznych obrońca adw. Wacław Barcikowski. W maju 1945 r. stanowisko ministra Sprawiedliwości objął b. adwokat Henryk Świątkowski.

Nielatwa była droga w lutym 1945 r. z siedziby resortu sprawiedliwości przy ul. Spokojnej w Lublinie do gmachu Okręgowej Dyrekcji Kolei przy ul. Wileńskiej na Pradze, gdzie ulokował się Tymczasowy Rząd.

\*

Przy lekturze popularnego tygodnika „Motor” (nr 22 z dnia 2 czerwca br.) uwagę moją przykuł tytuł felietonu Jerzego Pomianowskiego o pt. *Brawo dla pana mecenas*.

Na taki poklask i uznanie zasłużył w ocenie felietonisty członek Zespołu Adwokackiego z Jasła (nie wymieniony z imienia i nazwiska).

Za co? J. Pomianowski wyjaśnia to, pisząc:

„Moje brawa dla pana mecenas z Jasła są właśnie za to, że swoje obowiązki potraktował on poważnie i odpowiedzialnie. Dowodem tego, że nie czuł się specjalistą w sprawach drogowych (chodziło o odszkodowanie za szkody powstałe wskutek wypadku drogowego — dop. S.M.), jest to, że zwrócił się do naszej redakcji o fachową pomoc. Nie mogę, stwierdzam to z żalem, bez porozumienia podać personaliów tego adwokata. A bardzo chciałbym go wyróżnić i postawić za wzór. Rzecz, naturalnie, nie w tym, że napisał on list do redakcji. Myślę o szukaniu przez pełnomocnika wszelkich dróg, aby mieć jak najlepsze rozeznanie w prowadzonej sprawie, aby znaleźć jak najwięcej argumentów na rzecz swojego klienta. Dobrze też o panu mecenasie z Jasła świadczy, że przedstawiając nam stan faktyczny zrobił to obiektywnie, nie podając, czy reprezentuje interesy powoda czy pozwanego.”

Na marginesie tego listu do redakcji J. Pomianowski zaznaczył, że byłoby mu miło, gdyby został przekonany, że interes klienta jest tak odpowiedzialnie traktowany przez ogół obrońców i pełnomocników. W prak-

tyce — jak czytamy w innym miejscu felietonu — można niestety zauważyć „niedoskonałość działania obrońcy lub pełnomocnika, a przynajmniej niewykorzystanie przez niego wszystkich szans”.

To, że w każdej sprawie — tak karnej jak i cywilnej — dotyczącej wypadku drogowego oczywista jest wysoka rola adwokata, nie powinno pozostać tylko przekonaniem felietonisty.

\*

Tygodnik „Prawo i Życie” (nr 21 z dnia 26 maja br.) podał w notatce kronikarskiej pt. *Spotkanie pionierów prawnictwa dolnośląskiego* informacje o odznaczeniach i dyplomach uznania dla prawników, którzy byli pionierami polskiego porządku prawnego na Dolnym Śląsku i walczyli przyczynili się do organizacji instytucji wymiaru sprawiedliwości na tym terenie. Wśród odznaczonych znaleźli się adw. Wincentyna Kuczyńska i adw. Stanisław Afenda.

\*

Mazowiecki miesięcznik społeczno-kulturalny „Barwy” opublikował w kilku numerach z br. fragmenty wspomnień adw. Ryszarda Czarkowskiego z Ostrowi Mazowieckiej z okresu ostatniej wojny. Autor, obecnie major rezerwy, brał udział w walkach II Armii Wojska Polskiego nad Nysą i za zasługi wojenne został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Wspomnienia publikowane pod tytułem *Na drugim brzegu pamięci* zdradzają dojrzały talent literacki autora i tchną niewygasłym autentyzmem.

\*

W prezentowanej na łamach „Gazety Sądowej” (nr 13 z dnia 1 lipca br.) serii *Portrety 30-lecia* zasłużone miejsce znalazł także adw. Paweł Kwoczek z Opola, dobrze znany czytelnikom „Palestry” obrońca polskości w okresie hitleryzmu na Opolszczyźnie, b. poseł na Sejm.

\*

Jedno ze zdań z artykułu Jana Kutrzebskiego pt. *Cóż prawni bez obyczajów?*, zamieszczonego w „Gazecie Sądowej” (nr 13 z dnia 11 lipca br.), najlepiej chyba oddaje intencje, które stały się źródłem jego rozważań na temat konieczności podniesienia kultury osobistej i zasad dobrego wychowania wśród współczesnych w wymiarze sprawiedliwości sędziów, prokuratorów i adwokatów:

„Atmosfera instytucjonalnego konfliktu stwarza dodatkowe zapotrzebowanie na kulturę jako moralnie podbudowaną formę obcowania ludzi.”

Przykłady rażących odstępstw od poprawnego sposobu bycia na sali sądowej i poza nią, jakie Autor przytoczył w artykule, muszą nasuwać smutne refleksje. Podstawę rozważań Autora stanowiła odbyta w br. narada sądu wojewódzkiego w Krakowie i Rady Adwokackiej w Krakowie, poświęcona współpracy obu pionów wymiaru sprawiedliwości.

\*

Członków zespołów adwokackich, którzy w ramach obowiązków zawodowych udzielać będą pomocy prawnej osobom, korzystającym z dobrodziejstw ustawy z dnia 18 lipca 1974 r. o amnestii, powinny zainteresować dwie publikacje zamieszczone w „Trybunie Ludu” (nr 200 z dnia 19 lipca br. i nr 204 z dnia 23 lipca br.), a mianowicie przemówienie w Sejmie posła W. Jarosińskiego opatrzone tytułem *Amnestia — szansą powrotu do normalnego życia* oraz wywiad z I Zastępcą Ministra Sprawiedliwości T. Skórą pt. *Amnestia: dobrodziejstwo, ale i rygory*.

\*

M a t a d o r, autor rubryki *Walka z bykami* w „Prawie i Życiu” (nr 26 z dnia 30 czerwca br.) zachował się jak nietoperz: nie widzi, nie słyszy a... czepia się. Tym razem swoje niby satyryczne ostrze skierował przeciwko Radzie Adwokackiej w Gdańsku, która w swym sprawozdaniu informowała o powołaniu grupy adwokatów o najwyższych kwalifikacjach dla udzielania innym adwokatom konsultacji prawnych. Akcją doskonalenia zawodowego adwokatów onże „satyryk” uczynił przedmiotem kpiny. Nie słyszał zapewne, że również dziennikarze i ministrowie podlegają doskonaleniu zawodowemu, nie słyszał zapewne o Instytucie Kształcenia Kadr Kierowniczych (...).

S.M.

## **KRONIKA**

### 1.

#### Kronika centralna

1. Dodatkowa darowizna adw. Borysa Ołomuckiego na rzecz Naczelnej Rady Adwokackiej.

Na posiedzeniu Prezydium NRA w dniu 25 kwietnia br. z udziałem kierownika Ośrodka Badawczego Adwokatury adw. Witolda Bayera, prezes NRA adw. dr Z. Czeszejko złożył zaproszonemu gościowi—adw. Borysowi Ołomuckiemu serdeczne podziękowanie za dokonanie na rzecz NRA darowizny w postaci książeczki oszczęd-

nościowej PKO z wkładem 100 000 zł z przeznaczeniem na nagrody za najlepsze publikacje opracowań dziejów adwokatury (patrz: „Palestra” nr 4 z 1974 r., s. 107).

Adw. Borys Ołomucki, wręczając prezesowi NRA wspomnianą książeczkę oszczędnościową PKO, przekazał jednocześnie jako uzupełniający dar szereg cennych dzieł ze swego zbioru bibliotecznego, stanowiących „białe kruki” prawniczego „piśmiennictwa polskiego. W skład tego daru wchodzi: